

Lucjan Ostrowski

O przemówieniach adwokatów przed sądem cywilnym pierwszej instancji — inaczej

Palestra 21/8-9(236-237), 7-11

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O przemówieniach adwokatów przed sądem cywilnym pierwszej instancji — inaczej

Zarówno według teoretycznego modelu stosowania prawa, jak i według przepisów k.p.c., sądowe stosowanie prawa odbywa się etapami, przy czym niejednokrotnie o losach powództwa w dużym stopniu decydują pierwsze etapy. W takich sprawach zachodzi potrzeba wykazania przez adwokata aktywności (wystąpienia ustne i pisemne) już we wczesnych fazach postępowania, nie zaś w przemówieniu końcowym.

W literaturze dotyczącej postępowania cywilnego występuje reprezentowany przez licznych autorów postulat, by nadać wyższą rangę końcowym przemówieniom stron w sprawach cywilnych. Jest to — inaczej rzecz ujmując — postulat pod adresem sądów, aby respektowały prawo stron i pełnomocników do wygłaszania przemówień końcowych, a pod adresem adwokatów, by korzystali z tego prawa w większym niż dotychczas stopniu.

A. Stefaniak, a także R. Łyczywek i O. Missuna postulat ten uzasadniają obowiązującą w postępowaniu cywilnym zasadą ustności, większą siłą oddziaływania słowa mówionego niż słowa pisanego, głównie zaś wolą ustawodawcy wyrażoną w przepisie art. 224 § 1 k.p.c.¹ W myśl tego przepisu, przed zamknięciem rozprawy przewodniczący udziela głosu stronom.

Podobnie S. Garlicki, komentując art. 224 § 1 k.p.c., pisał, iż „ustawodawca uznaje (...), że do całkowitego wyjaśnienia sprawy konieczne jest wysłuchanie głosu stron, a jeżeli one działają przez pełnomocników, to głosów tych ostatnich.”² Ten wybitny autor i adwokat-cywilista bierze wprawdzie pod uwagę, jak się zdaje, sprawy, w których nie ma potrzeby wygłaszania przemówień („nasze przemówienie ma tylko wówczas rację bytu, gdy wpłynie na rozstrzygnięcie sądu”; pełnomocnicy „z tych wypowiedzi nie mogą rezygnować, jeżeli wymaga tego skuteczna obrona”),³ jednakże jako zasadę przyjmuje potrzebę wygłoszenia przez adwokata przemówienia końcowego, uznając je za „ukoronowanie pracy procesowej pełnomocnika w danej sprawie”.⁴

Uważam, że przedstawiony tu postulat wymaga weryfikacji i że argumenty mające uzasadniać omawiany postulat są w dużym stopniu chybione.

Tak więc przede wszystkim nie przekonuje argument co do wyrażonej w art. 224 § 1 k.p.c. rzekomej intencji ustawodawcy o konieczności wygłaszania przez strony przemówień końcowych. Trzeba się wprawdzie zgodzić z cytowanymi wyżej słowami S. Garlickiego, iż „ustawodawca uznaje (...), że do całkowitego wyjaśnienia sprawy konieczne jest wysłuchanie głosu stron”, ale pojęcie głosu stron nie zawsze zbieżne jest z pojęciem przemówień stron. „Głos strony” może się sprowadzać jedynie do oświadczenia, iż strona nie zgłasza dalszych wniosków dowodowych, a co

1 A. Stefaniak: Wygłaszanie mowy w procesie cywilnym, Pal. 1974, nr 7, s. 24, 25; R. Łyczywek i O. Missuna: Sztuka wymowy sądowej, 1977, s. 31–33.

2 S. Garlicki: Przemówienie w procesie cywilnym, Pal. 1966, nr 9, s. 10.

3 S. Garlicki: op. cit., s. 11 i 9.

4 S. Garlicki: op. cit., s. 11.

do meritum sprawy, to wnosi jak dotychczas. Art. 224 § 1 k.p.c. nie rozstrzyga m. zd. kwestii przemówień stron. Skoro bowiem stosownie do art. 217 § 1 k.p.c. można aż do zamknięcia rozprawy zgłaszać oświadczenia i wnioski, to przewodniczący powinien o zamierzonym zamknięciu rozprawy uprzedzić strony, tak aby mogły one aż do końca rozprawy skorzystać z uprawnień przewidzianych dla nich w art. 217 § 1 k.p.c. i w tym celu udziela stronom głosu.

W. Siedlecki, komentując art. 224 § 1 k.p.c., trafnie stwierdza, że celem udzielenia stronom głosu przed zamknięciem rozprawy „jest zapobieżenie zaskoczeniu stron zamknięciem rozprawy i umożliwienie im zgłoszenia ostatnich jeszcze wniosków, m. in. także wniosku o przyznanie kosztów procesu.”⁵

Należy zatem przyjąć, że art. 224 § 1 k.p.c. nie rozstrzyga kwestii końcowych przemówień stron. W świetle tego przepisu pozostaje sprawą otwartą kwestia, czy przemówienia takie powinny być wygłaszane, a jeżeli tak, to czy we wszystkich sprawach cywilnych oraz jaką rolę owe przemówienia mają spełniać.

Do rozwiązania tej kwestii nie może też przyczynić się powoływanie się na zasadę ustności, jedną z naczelnych zasad polskiego procesu cywilnego. E. Wengerek w obszernym opracowaniu, jedynym w powojennej Polsce, poświęconym wyłącznie zasadom ustności i pisemności,⁶ podaje szereg przykładów wadliwej praktyki sądowej polegającej na nierespektowaniu zasady ustności, wymienia też przepisy k.p.c., które dotyczą szczególnie zasady ustności. Ale wśród tych przepisów nie wymienia przepisu art. 224 § 1 k.p.c. i w ogóle nie wspomina o końcowych przemówieniach stron. Zasada ustności bowiem występuje już od wywołania sprawy i nic nie wskazuje na to, by znaczenie omawianej zasady miało się skoncentrować głównie w postaci przemówienia stron przed zamknięciem rozprawy. Trzeba też dodać, że we współczesnym procesie cywilnym zasada ustności nie występuje w czystej postaci, lecz w powiązaniu z zasadą pisemności.⁷

Bardzo kontrowersyjny jest też argument co do przewagi słowa mówionego nad słowem pisanym. Miłośnicy literatury pięknej z pewnością wypowiedzą się za przewagą słowa pisanego. Zafascynowany słowem mówionym, Z. Albrecht pisał: „Żywe słowo ma moc niezwykłą. W ludzkich stosunkach potężniejszego narzędzia nie ma. Żadna siła fizyczna nie jest zdolna do takich osiągnięć jak słowo. W ciągu wieków słowo wielokrotnie decydowało o losach jednostek, narodów, państw.”⁸ Oczywiście, nie można umniejszać znaczenia słowa mówionego, ale trzeba też stwierdzić, że teksty pisane również niejednokrotnie miały potężną siłę oddziaływania na umysły czytających. W jednej wszakże dziedzinie słowo mówione ma bezsprzeczną przewagę nad słowem pisanym. Dziedziną tą jest demagogia. Nie ma jednak demagogii bez tłumy — odbiorcy słowa mówionego. Sale zaś rozpraw w sprawach cywilnych świecą pustkami.⁹ Musimy więc stwierdzić — pomijając już kwestię niewłaściwości posługiwania się przez adwokata demagogią¹⁰ — że demagogia w warunkach współczesnego postępowania cywilnego nie jest narzędziem skutecznym.

⁵ W. Siedlecki w Komentarzu do k.p.c. (praca zbiorowa), 1975, s. 401.

⁶ E. Wengerek: Problem ustności i pisemności postępowania cywilnego, NP 1970, nr 10, s. 1397—1420.

⁷ E. Wengerek: op. cit., s. 1419, 1420.

⁸ Z. Albrecht: Plaga egipska, Pal. 1970, nr 10, s. 65. Por. też tego autora: Mowa adwokata jako wyraz kultury, Pal. 1966, nr 9, s. 1 i n. Trzeba jednak zaznaczyć, że sens oddziaływania słowa mówionego zmienił się, że słowo mówione obliczone jest na wywołanie większych efektów racjonalistycznych niż emocjonalnych; wiąże się to z upadkiem krasomówstwa i z poglądami Dawida Hume'a (por. wypowiedź A. Kiszy: Pal. 1975, nr 7—8, s. 83, 84).

⁹ Por. na ten temat E. Wengerek: op. cit., s. 1411.

¹⁰ M. Kulczycki: Przemówienia sądowe w pierwszej instancji, Pal. 1975, nr 7—8, s. 74.

Należy także nadmienić, że argument co do siły oddziaływania słowa mówionego, mający świadczyć o potrzebie przemówień końcowych, może być argumentem tylko posiłkowym w stosunku do argumentów poprzednio omówionych. Sama bowiem skuteczność końcowego przemówienia nie jest wystarczającą podstawą nie tylko do nadania mu jakiegoś specjalnego znaczenia, lecz również do przyjęcia w ogóle dopuszczalności przemówień końcowych w postępowaniu cywilnym.

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, że ani tekst k.p.c., w szczególności artykułu 224 § 1 k.p.c., ani też zasada uszności, ani wreszcie siła oddziaływania słowa mówionego nie rozstrzygają zagadnienia przemówień końcowych w postępowaniu cywilnym. Nie rozstrzygają głównie mianowicie tego, czy wygłoszenie takiego przemówienia ma stanowić zasadę, a zrezygnowanie strony z wygłoszenia przemówienia — wyjątek, nie rozstrzygają też kwestii potrzeby tych przemówień w ogóle.

Należy więc szukać dalszych argumentów, które by przyczyniły się do rozstrzygnięcia problemu przemówień końcowych w sprawach cywilnych. Na wstępie tych poszukiwań musimy stwierdzić, że im bardziej skuteczne było działanie adwokata we wcześniejszych fazach postępowania, tym mniej potrzebne jest przemówienie końcowe. W związku z tak ujętym problemem nasuwa się zagadnienie, czy w trakcie postępowania można ocenić skutek działania adwokata, czy można ustalić, jaki wpływ wywrze to działanie na przyszłe rozstrzygnięcie końcowe sądu.

Zagadnienie to może z grubsza naświetlić zgodne z poglądami nauki twierdzenie, że sądowe stosowanie prawa odbywa się etapami. Należy przy tym zaznaczyć, że dawny sylogizm sędziowski utracił już swoje znaczenie. Na sylogizm ten — jak wiadomo — składają się: 1) przesłanka mniejsza — ustalenie stanu faktycznego, 2) przesłanka większa — porównanie tego stanu faktycznego z normami prawnymi, 3) wniosek — subsumpcja, czyli podciągnięcie ustalonego stanu faktycznego pod odpowiednią normę prawną. Otóż na gruncie kodeksu postępowania cywilnego nie da się ściśle zastosować sylogizmu sędziowskiego. Nie może np. sędzia ustalać stanu faktycznego według stanu podanego przez strony bez uprzedniego ustalenia, z jakimi normami prawa materialnego można ten stan faktyczny wiązać. Przed rozpoczęciem ustalania stanu faktycznego musi sędzia ustalić, jaka spośród obowiązujących norm prawa materialnego jest przydatna dla rozstrzygnięcia danej sprawy.¹¹ Ta wybrana przez sędziego norma wskazuje fakty istotne dla rozstrzygnięcia i fakty te przeważnie podlegają dowodzeniu. Stosownie do art. 212 k.p.c. przewodniczący jeszcze przed wszczęciem postępowania dowodowego ustala, jakie fakty są dla rozstrzygnięcia sprawy istotne.

Już w tej pierwszej fazie postępowania, decydującej nieraz o jego dalszych losach, a jeszcze i przedtem pełnomocnicy stron mogą odegrać rolę bardzo poważną, przejawiającą się w wypowiedziach pisemnych (pозew, odpowiedź na pozew, pisma procesowe, pisma przygotowawcze — art. 207 § 2 k.p.c.), a także — co należy podkreślić — w wypowiedziach ustnych co do wykładni norm, ich obowiązywania, w przedmiocie faktów wskazanych przez normy oraz co do żądań i wniosków (art. 210 § 1 i 2 k.p.c.). Czekanie przez strony z omówieniem tych zagadnień do czasu przemówienia końcowego byłoby błędem. Już w tej wczesnej fazie postępowania przewodniczący może wskazać adwokatom i radcom prawnym zagadnienia prawne, które wymagają natychmiastowego omówienia.¹² Pogląd zaś, według którego „pre-

(„(...) gdy przemówienie skierowane jest bardziej do sali niż do sądu. Jest to tak wielka nieprawidłowość, że kwestia ta nie wymaga nawet szerszego omówienia”).

¹¹ J. Wróblewski: Stosowanie prawa (model teoretyczny), PIP 1967, nr 3, s. 377, 378..

¹² Paragraf 118 pkt 2 regulaminu czynności sądów (Dz. U. z 1969 r. Nr 37, poz. 325) oraz W. Siedlecki: op. cit., s. 385.

mawianie w sądzie nie jest dyskusją z sędzią”, a „prawidłowo prowadzony przewód sądowy powinien tak wyglądać, żeby z zachowania się przewodniczącego strony nie mogły wnioskować o jego poglądzie na sprawę”¹³ — nie może się odnosić do postępowania cywilnego.

Jak już powiedziałem, stosowanie prawa odbywa się etapami. J. Wróblewski podaje cztery takie etapy: 1) ustalenie, jak norma obowiązuje w znaczeniu dostatecznie określonym dla rozstrzygnięcia sprawy; 2) uznanie za udowodniony fakt na podstawie określonych materiałów i przyjętej teorii dowodów oraz przyjęcie tego faktu w języku stosowanej normy; 3) subsumpcja faktu uznanego za udowodniony pod stosowaną normę prawną; 4) wiążące ustalenie konsekwencji prawnych faktu uznanego za udowodniony na podstawie stosowanej normy prawnej.¹⁴

Omówiliśmy już pokrótce rolę pełnomocnika strony na pierwszym etapie stosowania prawa (ustalenie odpowiedniej normy, określenie faktów przez nią wskazanych).

Drugim etapem objęte jest przede wszystkim postępowanie dowodowe. Sąd oznacza spośród faktów wskazanych przez ustaloną na pierwszym etapie normę fakty podlegające stwierdzeniu (art. 236 k.p.c.), tj. fakty wymagające dowodu. Wśród nich nie znajdują się np. fakty powszechnie znane (jako nie wymagające dowodu — art. 228 § 1 k.p.c.), fakty znane sądowi urzędowo (art. 223 § 2 k.p.c.). Sąd oznacza też środki dowodowe (art. 236 k.p.c.).

Może się tu zdarzyć, że w trakcie postępowania dowodowego oraz w częściowym jego wyniku zacznie się wyłaniać inna norma prawna niż uprzednio ustalona jako przydatna dla rozstrzygnięcia sprawy. Wówczas wyłonić się musi także problem nowych faktów podlegających stwierdzeniu oraz problem nowych środków dowodowych. W takim stanie sprawy adwokaci również nie mogą być bierni. Nie czekając więc na przemówienie końcowe, powinni zaraz wypowiedzieć się — ustnie lub w pismach procesowych albo w załącznikach do protokołu rozprawy — na temat nowo powstałej sytuacji procesowej.

Do omawianego drugiego etapu stosowania prawa należy także ocena dowodów (art. 233 k.p.c.). Nietrafny byłby przy tym przyjęty na gruncie postępowania karnego pogląd, że również w postępowaniu cywilnym sąd uzyskuje podstawę do oceny dowodów dopiero po zamknięciu rozprawy (przewodu sądowego) i wysłuchaniu głosów stron. Od oceny jednych dowodów zależy dopuszczenie drugich.¹⁵ Dlatego też adwokaci, jeśli wskazuje na to potrzeba, powinni — nie czekając chwili przemówień końcowych, gdyż wówczas będzie już za późno — zabierać głos na temat wartości dowodów jeszcze w toku postępowania dowodowego. Odpowiednim momentem do zabrania głosu jest także np. chwila zakończenia dowodzenia słuszności powództwa tylko co do zasady, gdy wyłoni się przy tym kwestia ewentualnej potrzeby dowodzenia wysokości żądania. W tym momencie ważą się nieraz losy powództwa, gdyż przy przyjęciu, że zasada nie została udowodniona, nie zostaną też dopuszczone dowody co do wysokości żądania. Art. 210 § 3 k.p.c. stanowi, że rozprawa obejmuje też postępowanie dowodowe i roztrząsanie jego wyników. Nic zaś nie wskazuje na to, żeby roztrząsanie wyników postępowania dowodowego miało nastąpić dopiero i tylko w końcowych przemówieniach stron.

¹³ R. Łyczywek i O. Missuna: op. cit., s. 37.

¹⁴ J. Wróblewski: op. cit., s. 377.

¹⁵ Por. orzeczenia SN: z dn. 17.IX.1946 r. C III 719/45, ZO 1948, nr 2, poz. 34; z dn. 1.X.1949 r. C 1091/49, Przegl. Not. 1950, nr 5—6, s. 463; z dn. 24.XI.1960 r. 2 CR 607/59, NP 1961, nr 12, s. 1621; z dn. 1.XII.1961 r. 4 CR 217/61, RPE 1962, nr 3, s. 386; z dn. 15.I.1963 r. 3 CR 989/61, NP 1963, nr 10, s. 1173; z dn. 7.VII.1965 r. II CR 493/64, OSN GP 1965, nr 12, poz. 62; z dn. 26.IX.1966 r. II CR 314/66, OSPiKA 1967, z. 10, poz. 235.

Do drugiego etapu stosowania prawa należy również przyjęcie udowodnionego faktu w języku stosowanej normy. Jeżeli np. uznamy, że okoliczności dotyczące złej wiary posiadacza, podane przez świadków, są udowodnione, to musimy jeszcze stwierdzić, czy te okoliczności podpadają pod pojęcie faktu posiadania w złej wierze w rozumieniu normy prawnej. Jeśli od treści takiego stwierdzenia może zależeć dopuszczenie dalszych dowodów (na tę samą lub inną okoliczność), to adwokaci powinni zabierać głos także co do przyjęcia udowodnionego faktu w języku stosowanej normy, nie czekając i tutaj chwili przemówień końcowych.

Trzecim etapem stosowania prawa jest subsumpcja udowodnionego faktu pod stosowaną normę prawną. Ten temat mógłby się znaleźć w przemówieniu końcowym, gdyby nie to, że — według modelu J. Wróblewskiego — subsumpcja ma charakter jedynie operacji ściśle logiczno-językowej,¹⁶ skoro na pierwszym etapie uznano, że norma stosowana ma znaczenie dostatecznie sprecyzowane dla celów rozstrzygnięcia, a na drugim etapie — że fakt udowodniony jest faktem w rozumieniu stosowanej normy.

W świetle niniejszych wywodów można stwierdzić, że w wielu sprawach cywilnych, aczkolwiek nie we wszystkich, wypowiedzianie się adwokata w przemówieniu końcowym na temat subsumpcji jest zbędne. Wypowiedzianie się zaś w materii z poprzednich etapów również może być zbędne, jeśli adwokat na tamtych etapach już się wypowiedział i nie chce powtarzać rzeczy omówionych już w wystarczającym stopniu.

Ostatnim etapem — czwartym — stosowania prawa jest wiążące ustalenie konsekwencji prawnych faktu uznanego za udowodniony na podstawie stosowanej normy prawnej. Jeśli konsekwencje te norma wyznacza tylko ramowo lub pozostawia je do uznania sądu, to wówczas omówienie w przemówieniu końcowym kwestii konsekwencji prawnych może być potrzebne, a nawet konieczne. Jeżeli natomiast — i tak jest przeważnie — norma wyznacza jednoznacznie konsekwencje prawne faktu, przemawianie na ten temat jest zbyteczne, gdyż sąd „mechanicznie formułuje daną konsekwencję.”¹⁷

W niektórych jednak sprawach cywilnych główny ciężar działania adwokata przenosi się z pierwszych faz postępowania na przemówienie końcowe. Tak jest przeważnie np. w sprawach rozwodowych. Nie należą one wprawdzie do cywilistyki *sensu stricto*, ale stanowią dużą część prowadzonych przez adwokatów-cywilistów spraw. Dlatego też o sprawach tych wspominam. W procesie rozwodowym wybór normy przydatnej dla rozstrzygnięcia następuje niejako automatycznie i sąd niejednokrotnie na jednej rozprawie przesłucha wszystkich świadków i strony. Do chwili wygłoszenia przemówień końcowych nie wyłoni się wówczas kwestia oceny dowodów (oceny uzależniającej dopuszczenie dalszych dowodów), kwestia przyjęcia udowodnionego faktu w języku stosowanej normy. Ta ostatnia kwestia w takiej sytuacji, jak również kwestia oceny dowodów powinny być omówione w przemówieniu końcowym.

Wnioski niniejszego artykułu są następujące. Potrzeba wygłoszenia przez adwokata przemówienia końcowego w sprawie cywilnej w sądzie pierwszej instancji zależy od rodzaju sprawy i od indywidualności adwokata. Nie da się utrzymać ogólnej tezy, według której prawidłowe prowadzenie sprawy cywilnej wymaga od adwokata wygłoszenia przemówienia końcowego w sądzie pierwszej instancji.

¹⁶ J. Wróblewski: op. cit., s. 383.

¹⁷ J. Wróblewski: op. cit., s. 383.